



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

czerwiec 2025

22.06.2025 r.

Rok XVIII nr 188



*„Nie płacz w liście.
Nie pisz, że los Ciebie kopnął.
Nie ma sytuacji bez wyjścia.
Kiedy Bóg drzwi zamyka – to otwiera okno.
Odetchnij, popatrz.
Spadają z obłoków,
małe wielkie nieszczęścia potrzebne do szczęścia.
A od zwykłych rzeczy naucz się spokoju
i zapomnij, że jesteś, kiedy mówisz, że kochasz.”
„Ks. Jan Twardowski”*



Wszystkim parafianom, na czas nadchodzących wakacji życzymy bezpiecznego wypoczynku i błogosławieństwa Bożego.

*Ks. Proboszcz wraz z wikariuszami
oraz członkowie Stowarzyszenia „ Króluj Nam Chryste”*

KSZTAŁTOWANIE WARTOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKICH

I. Postępowanie chrześcijanina w zakresie wartości kulturalnych

Bóg Stwórca nałożył człowiekowi – mężczyźnie i niewieście – obowiązek kształtowania siebie przez uprawianie ziemi i rządzenie światem (Rdz 1, 28; 2, 8; 3, 17-19). Obejmuje to władanie nad roślinami i zwierzętami oraz rozumne wykorzystywanie swojego życia jako przejścia do uszczęśliwiającej wieczności.

4. Zgłębianie prawdy

Wprowadzenie zagadnienia: Dobre postępowanie człowieka zależy od należytego ujmowania rzeczywistości. Trzeba więc dotrzeć do prawdy życia, ażeby swoje życie budować w prawdzie. Osiągamy

to przez naukę, czyli korzystanie z systematycznego doświadczenia poprzednich ludzkich pokoleń. Skutkiem przejęcia nauki jest wiedza, czyli usystematyzowana całość danych poznawczych w zakresie pojęć i praw rzeczywistości, ujmowana w podmiocie jednostkowym albo społecznym. Jej uszczegółowieniem jest umiejętność, czyli sprawność wiedzy praktycznej, zazwyczaj oparta na wyuczonej teorii (np. prowadzenia samochodu, poznania znaków drogowych), rzadziej na zdobytym doświadczeniu pozanaukowym.

Teksty Biblijne: „Daj mi zrozumieć drogę Twych postanowień, abym rozważał Twe cuda” (Ps 119, 27).

dokończenie na str. 2 ►

► dokończenie ze str. 1

„Twa sprawiedliwość to wieczna sprawiedliwość, a Prawo Twoje jest prawdą” (tamże, w. 142). „Mądry, słuchając, pomnaża swą wiedzę, rozumny nabiera biegłości ... Podstawą wiedzy jest bojaźń Pańska” (Prz 1, 5. 7). „Nie sprzeciwiaj się prawdzie, ale wstydź się swej nieumiejętności” (Syr 4, 25). „ Aż do śmierci stawaj do zapasów o prawdę, a Pan Bóg będzie walczył o ciebie” (tamże w. 28). „Ptaki trzymają się razem z podobnymi sobie, a prawda powróci do tych, którzy ją w czyn wprowadzają” (Syr 27, 9). „Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie” (J 4, 24). „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej ... poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 31-32). „Odpowiedział mu Jezus: «Ja jestem drogą i prawdą i życiem” (J 14, 6). „Serce rozumne zdobywa wiedzę, a ucho mądrych dąży do wiedzy” (Prz 18, 15). „Ten, który posiada wiedzę, nie będzie narzekał” (Syr 10, 25). „Wiedza mędrca jak pop top rozlewać się będzie” (Syr 21, 13). „Zaklinam cię ..., głoś naukę, ..., poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz. Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili ... Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom” (2 Tm 4, 1-4). „Dzieci, nie mi-

łujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą. Po tym poznamy, że jesteśmy z prawdy, że uspekoiimy przed Nim nasze serca” (1 J 3, 18-19). „Łaska, miłosierdzie i pokój Boga Ojca i Jezusa Chrystusa, Syn Ojca (niech) będą z nami w prawdzie i miłości” (J 2, 3).

Pokuta Sakramentalna: Prawdę trzeba zdobywać, ale przede wszystkim kochać, a więc szukać jej z zamiłowaniem, a nie z przymusu. Do tego należy przełamywać opory wewnętrzne, jak lenistwo umysłowe, przekonanie o swojej mądrości, negatywne postawy wobec nauki. Nie wszystko jest prawdą godną miłości, a nawet bywają prawdy, od których trzeba się trzymać na dystans (por. Rdz 3, 5); nie polować więc na sensacyjne nowości, ale szukać zdrowego ziarna nauki. Skontrolować swoje lektury, szukać dzieł potrzebnych dla życia; u kapłanów zrobić rachunek z głoszenia słowa Bożego, a zwłaszcza z sumiennego przygotowania się do tej ważnej służby duszpasterskiej. Zastanowić się, czy w praktyce nie ceni się wyżej dziennika telewizyjnego / Wiadomości, Panoramy itd.../, aniżeli zagłębiania się w Pismo święte i poważną lekturę teologiczną?

Oprac. Ks. Proboszcz



Spróbuj to przemysleć

SZAJKA

- Jeżeli chcesz się przyłączyć do naszej paczki, musisz to zrobić! - powiedział Piotrek z kamienną twarzą. - Nigdy nie kradłem - wymamrotał Alek, patrząc na czubki swoich butów. - Zawsze jest ten pierwszy raz. A dowód odwagi jest dowodem odwagi! - Nie trzęś portkami - zachęcał Benek. - My



odwrócimy uwagę staruszka, a ty ukradniesz czekoladę i włożysz ją do kieszeni. No już! Alek, potrząsając ramionami, powiedział: - Pozbawienie staruszka czekolady nie jest wielkim dowodem odwagi. - Chcesz być jednym z nas, tak czy nie? Jesteś tchórzem! - Nie jestem tchórzem - stanowczo oznajmił Alek. Cała trójka udała się w kierunku małego sklepiku, w którym było wszystkiego po trochu. Kiedy wchodzili do środka, w drzwiach rozległ się dzwonek. Staruszek spojrzął spod okularów i pozdrowił ich skinieniem głowy. Piotrek i Benek udawali, że oglądają towar. Następnie przenieśli uwagę sklepikarza na regał z zeszytami. - Ile kosztuje ten? - Złoty pięćdziesiąt. W tym czasie z innego regału Alek szybkim ruchem zgarnął do kieszeni kilka tabliczek czekolady. Chłopcy zapłacili za zeszyt. Staruszek podarował każdemu gumę do żucia. Tak postępował wobec wszystkich dzieci. Chłopcy wybiegli podekscytowani. W parku Alek wyjął łup. - Czekolada z orzechami! Duża! Po-

chloneł ją w mgnieniu oka. Alkowi wydawała się okropnie gorzka. - Teraz jesteś jednym z nas! - powiedział Piotrek i głośno przybił mu „piątkę”. - Idę do domu - wyszeptał Alek. Cały wieczór się uczył i poszedł spać bez słowa. Nazajutrz rano, kiedy przechodził obok sklepiku staruszka, poczuł

gwałtowne bicie serca. Po zakończeniu lekcji długo pakowała książki do plecaka, bo chciał wracać sam. Potem wszedł do sklepiku. W drzwiach rozległ się dzwonek. Staruszek przyjął go serdecznie. Chłopiec położył pieniądze obok kasy. - Trzy tabliczki czekolady - powiedział. - Weź je sobie, Alku. - odpowiedział staruszek. - Wziąłem je już wczoraj, proszę pana - czerwieniąc się, wyszeptał. I dodał: - Musiałem to zrobić. To był dowód odwagi... Staruszek wziął banknot i wydał mu resztę. Jak zawsze, dał też Alkowi gumę do żucia. Następnie z uznaniem pokiwiał głową: - Teraz dałeś prawdziwy dowód odwagi.

Wszyscy należymy do jakiejś grupy, która narzuca nam, jak mamy się ubrać, jak mamy mówić, dokąd powinniśmy chodzić, co mamy kupować. Inni ludzie wywierają presję na nasz wewnętrzny świat, ten, w którym jesteśmy uczciwi, szczerzy i hojni. Ten, w którym rodzą się nasze marzenia. Prawdziwą odwagą jest uwolnienie się od presji tych, którzy chcą decydować za nas.

BEZPIECZEŃSTWO

Letnim popołudniem czterech młodych przyjaciół wypłynęło łódką na jezioro. Byli już daleko od brzegu, gdy pogoda uległa zmianie. Niebo się zachmurzyło i zerwała się burza. Gwałtowne fale rzucały łódkę niczym kawałkiem drewna. Łódka zaczęła się napełniać wodą, więc trójka chłopców chwyciła za wiadra i pojemniki, aby wylewać wodę za burtę. Czwarty chłopiec natomiast wlewał wodę do

łódki, jak gdyby chciał pomagać falom. - Co robisz? - zapytali tamci w osłupieniu. - Robię to, czego nauczyła mnie mama. - To znaczy? - Stawaj zawsze po stronie silniejszego! *Uwierz w Boga, a zawsze będziesz po stronie silniejszego.*

opracowała Grażyna Demska
(zaczerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)

SAKRAMENTY i SAKRAMENTALIA

JEZUSA SPOTYKAMY W JEGO KOŚCIELE - (CZĘŚĆ 2)

W pierwszej części przyglądaliśmy się naturze Kościoła, czym jest? i dla kogo jest? Natomiast w drugiej części przyjrzymy się pewnym błędom, które osłabiają Kościół i wprowadzają niepotrzebny zamęt wynikający z coraz większego zaświecenia społeczeństwa.

Wielu dziś by chciało Kościoła nowoczesnego, idącego z duchem czasu. I są zdziwieni, bo mimo wielu nacisków Kościół nie nagina się do współczesnej mentalności świata. Nie idzie na kompromis ze współczesnymi zasadami, które zresztą wciąż się zmieniają z biegiem wieków. **Zmienia się mentalność świata, epoki przychodzą i mijają, a zasady Kościoła wciąż pozostają niezmiennie.**

Za tę niezmiennność Kościół płaci niejednokrotnie cenę utraty swoich wyznawców, obwoływania go ciemnogrodem czy przestarzałą instytucją pełną niepotrzebnych kwitów i kancelaryjnych zaświadczeń. A nawet Kościół płaci cenę przesładowań, bo dziś co roku ok. 170 000 chrześcijan na całym świecie oddaje życie za wiarę. Mimo takiej ceny Kościół nie może zaakceptować propozycji świata sprzecznych z Tradycją i Pismem świętym: antykoncepcji, środków wczesnoporodnych, aborcji, metody in vitro, eutanazji, klonowania człowieka, czynów homoseksualnych... Nie ugnie się też, by znieść nierozzerwalność węzła małżeńskiego, czy wprowadzić kapłaństwo kobiet... Rewolucje masońskie: jak francuska, portugalska, meksykańska, hiszpańska... były wymierzone, by zniszczyć Kościół. Dziś Kościół niszczy się przez propagandę lub rozsiewanie herezji w samym Kościele, czyli modernizm, który św. Pius X nazwał „ściekiem wszystkich herezji”. I to właśnie masoneria jest „największym wrogiem Kościoła, głową piekielnego węzła” (św. M. Kolbe). Papieże potępili tę organizację ponad 200 razy. Np. w liście z 8 grudnia 1892 roku skierowanym do Włochów, papież Leon XIII pisze: „Pamiętajmy, że chrześcijaństwo i masoneria są absolutnie nie do pogodzenia, do tego stopnia, że związanie się z jednym oznacza oddzielenie od drugiego. A zatem, demaskujmy masonerię jako wroga Boga, Kościoła i naszej Ojczyzny”.

Choć sytuacja świata wymusza na Kościele podejmowanie nowych form duszpasterstwa i ewangelizacji, wymusza, by pochylał się nad słabym człowiekiem, to nie wolno Kościołowi zmieniać nauczania, by stać się wygodniejszym dla świata. **Wówczas zafaloszony prawdę objawioną od Boga i przestałby być narzędziem zbawienia!** Utraciłby również swoją wiarygodność. **Kościół z natury jest konserwatywny, bo przechowuje niezmienną prawdę objawioną przez Boga, przez Jezusa Chrystusa.** Czy chciałbym wierzyć w Kościół, który jak chorągiewka na wietrze zmienia swoje nauczanie, bo taki duch epoki...? Rzeczywistość pokazuje, że tam, gdzie jest więcej radykalizmu, jest więcej wyznawców. Kościół jest skłągą prawd objawionych, ich nauczycielem, a nie twórcą. Coraz więcej ludzi deklaruje się dziś jako „wierzący niepraktykujący”. Zastanówmy się nad tym stwierdzeniem.

Można by powiedzieć, że „wierzący niepraktykujący” jest jak **kochający niepraktykujący**. Kocha, ale nie okazuje tej miłości. Kto uwierzy w taką miłość? **Czy jest więc możliwe być katolikiem bez chodzenia do kościoła?** Ktoś kiedyś próbował zobozować to przy pomocy następujących porównań, że „wierzący niepraktykujący” jest jak: „Żołnierz, który nie służy w wojsku; Obywatel, który nie płaci podatków i nie głosuje; Sprzedawca, który nie ma klientów; Żeglarz na statku bez załogi; Biznesmen na bezludnej wyspie; Pisarz bez czytelników; Piłkarz bez drużyny; Polityk, który jest pustelnikiem; Naukowiec, który nie publikuje swoich odkryć”.

Podobnie - życie chrześcijańskie bez praktyki, a więc nieustannego pogłębiania, staje się karykaturą relacji z Chrystusem. Bardzo precyzyjnie mówi o tym św. Jakub w swoim liście: „*Jaki z tego pożytek (...), skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał czynków? Czy sama wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedźcie do syta! - a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała - to na co się to przyda?*” Następnie św. Jakub dodaje: „*Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też martwa jest wiara bez czynków*” (Jk 3,14-16.26). Na uwagę zasługują jeszcze jedno słowa św. Jakuba: „*Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz - lecz także i złe duchy wierzą i drżą*” (Jk 2,19). Nie wystarczy więc uznawać istnienia Boga, lecz **wiarę musi spełniać miłość do Niego i wdzięczność**. Bo czy można obejść się obojętnie wobec faktu, że Bóg stworzył nas na swój obraz, że stał się człowiekiem z miłości do nas, że umarł na krzyżu, że zmartwychwstał, że pozostał w swoim Kościele, w swoim słowie, w ofercie Mszy św., na której umiera mistycznie na ołtarzu i daje się w Komunii św., że otworzył nam niebo, że zawsze odpuszcza grzechy w sakramencie pojednania? Czy za takie dary można obejść się obojętnie z Chrystusem? **Czy nie należy się Bogu nawet godzina w tygodniu?** Jak na te dary odpowiada „wierzący niepraktykujący”?

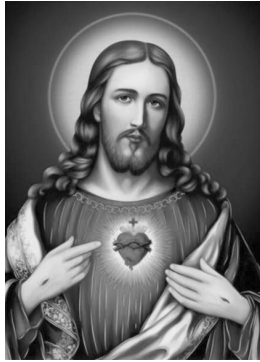
Czasem **niektórzy mówią, że chodzą do kościoła, kiedy mają potrzebę**. Wystarczy zastosować proste porównanie, żeby zobaczyć sens takiej postawy. Jeżeli ktoś kogoś kocha, to czy idzie do swej sympatii, tylko wtedy, kiedy ma potrzebę, czy też dlatego, że kocha? Postawa taka pachnie egoizmem i ma niewiele wspólnego z miłością do Boga - Bóg dla własnych potrzeb, Bóg na zawołanie... Oczywiście, że przychodząc do świątyni mamy potrzeby w sercu: prosimy o rozwiązanie trudnych sytuacji... znalezienie pracy, spokój wewnętrzny... itd., ale najważniejsza motywacja brzmi: **Idę na Mszę św., bo czeka tam na mnie Jezus, który mnie kocha i pragnie się ze mną zjednoczyć w darze eucharystycznego chleba. Idę by umocnić swoją wiarę i relację z Jezusem.**

dokończenie na str. 7 ►

Symbolika liturgiczna

NAJŚWIĘTSZE SERCE JEZUSA

Kult Najświętszego Serca Jezusowego, został rozpowszechniony za sprawą objawień XVII-wiecznej mistyczce św. Małgorzaty Alacoque, stał się swoistą odtrutką na zdobywający sobie coraz większą popularność jansenizm. Ten ostatecznie odrzucony przez Kościół nurt teologiczny głosił, że jedynie nielicznej grupce wybranych uda się zadławić sprawiedliwość Bożą na tyle, by uniknąć potępienia wiecznego. Kładziono nacisk na surowość zasad moralnych, z lęku przed świętokradztwem mocno ograniczono dostęp do Komunii świętej. To właśnie w takim kontekście historycznym z Bożej inicjatywy pojawiła się pobożność skoncentrowana na miłości Bożego Serca, które dało się za nas przebić włócznią w akcie ostatecznej ofiary z siebie. Bóg, który oddał ludziom własnego Syna, nie mógł być Bogiem patrzącym z chłodną obojętnością na rzesze ludzkości zmierzającej w czeluści piekła. Objawił się jako Bóg, któremu nie jest wszystko jedno, który ma w sobie ogrom czułości i zabiega o każdego człowieka. Praktyka wykazała, że odkrycie tej miłości prowadzi do poprawy życia o wiele skuteczniej niż lęk. Boża pedagogika nie zmieniła się po dzień dzisiejszy. Na naszą niekiedy chorą religijność, fałszywy obraz Boga, przerażenie własną i cudzą słabością, On w Osobie Jezusa odpowiada wyznaniem, że naprawdę Mu na nas zależy, że chce nam przebaczać grzechy, że pragnie spotkania z nami w Komunii świętej o wiele bardziej, niż my sami tego pragniemy. Jezus w tej uroczystości odśłania przed nami swoje Serce pełne miłości, która leczy, podnosi z grzechu, uwalnia od lęku, daje pokój i poczucie bezpieczeństwa. To dzięki tej miłości, dostępnej nam w Eucharystii, możemy żyć w sposób godny Tego, który oddał się nam do końca. W rozumieniu biblijnym serce to nie tylko miejsce, gdzie gromadzą się uczucia. Serce jest w centrum człowieka, gdzie mieszkają wszystkie władze: wola, rozum i pamięć. To miejsce dokonujące wyborów, podejmowania decyzji. Bóg we własnym sercu wybrał człowieka jako cel swojej miłości. Gdy ten oderwał się od Jego miłości, Bóg postanowił, że nie zostawi człowieka na pastwę śmierci. Zawart z nim przymierze, któremu pozostaje wierny, mimo ludzkiej niewierności. W Jezu-



się Chrystusie ostatecznie przypieczętował wieczne przymierze krwią swojego Jedyne Syna. Jezus Chrystus przypomina nam o miłości Boga. Pokazał całym sobą, słowem i przykładem, że Bogu zależy na nas, jeśli to przeczy jakiegokolwiek ludzkiej logice. Wybrał ogołocenie, niczego nie zostawił sobie, aby dać dowód wiarygodności swej miłości. Jego serce przebite na krzyżu jest dowodem, że dał nam wszystko nie z przymusu, lecz z własnej woli. Nasze grzechy, niewierność, podejrzliwość ranią Jego serce. Miłość odrzucona, niechciana, zbanalizowana powierzchownymi aktami boli i zasmuca. A jednak, dopóki żyjemy, Bóg nie rezygnuje z nas, bo nie umie nie kochać, bo taka jest Jego natura. Tylko taka miłość pociąga i przekonuje. Eucharystia to bliskość samego Jezusa Chrystusa. to możliwość wejścia w głęboką relację z Tym, który pozwolił się ukrzyżować z miłości do mnie. To bliskość Kogoś, kto pozwolił sobie przebić serce, aby moje serce nie pozostawało zamknięte. On najbardziej pragnie mojego serca. Chce być upragniony i wybrany, ale nie w słowach, tylko przez to, co w człowieku najgłębsze. Serce skruszone jest gotowe, żeby przyjąć taką miłość. Z takim sercem wchodzimy w każdą Eucharystię. Miłość i miłosierdzie, te dwa pojęcia stanowią rdzeń Ewangelii. „Uccie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem”. Te słowa Jezusa jeszcze mocniej wracają do nas w Uroczystość Jego Serca. Modlimy się, aby uczynił nasze serca na wzór swojego, by dał nam nowe serce, serce z ciała, swoje serce. Te słowa Pana Jezusa można przyjąć jako motto rozpoczynającego się miesiąca czerwca. Jezus zaprasza wszystkich, bez wyjątku. Zachęca nas do postawienia odważnego kroku na Jego drodze, nacechowanej cichością i pokorą. Każda droga ma swój początek i koniec. Każda droga ma swój cel. Na drodze Jezusa On sam jest początkiem i końcem. Jezus jest także celem. „Ja jestem droga, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie”(J 14,6). Patronowie tego miesiąca są dowodem na to, że pójście drogą Pana jest możliwe i tylko ta droga jest prawdziwa i do końca pewna, choć nie jest łatwa.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

NAŚLADOWANIE MARYI

Najświętsza Maryja Panna troszczy się z niezwykłą czułością o swoje dzieci i na znak swojej szczególnej opieki odziewa je Szkaplerzem, czyli swoją matczyną szatą. Historia Szkaplerza karmelitańskiego sięga XII wieku. Duchowi synowie proroka Eliasza prowadzili życie modlitwy na Górze Karmel w Palestynie. Nazywali się Braćmi Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Z powodu przesładowań przenieśli się do Europy. Kościół uznając regułę ich życia dał prawny początek Zakonowi Karmelitów, który szybko się rozwijał i promieniował przykładnym życiem. W Anglii szczególną świętobliwością wstawił się św. Szymon Stock, kiedy dostrzegł niebezpieczeństwa grożące Zakonowi, błagał Matę Bożą o pomoc. W nocy z 15 na 16 lipca 1251 roku w otoczeniu Aniołów ujrzał Najświętszą Maryję Panne, która podała mu Szkaplerz koloru brązowego. Usłyszał wtedy te słowa Maryi: „Przyjmij najmilszy synu Szkaplerz twego Zakonu jako znak mego braterstwa, przywilej dla ciebie i wszystkich karmelitów. Kto w nim umrze, nie zna ognia piekielnego. Oto znak zbawienia, ratunek w niebezpieczeństwach, przymierze pokoju i wiecznego zobowiązania”. W XIV w. Najświętsza Dziewica ukazała się papieżowi Janowi XXII i poleciła szczególną opiekę nad „Jej Zakonem Karmelitańskim”. Obiecała obfite łaski i zbawienie należącym do Zakonu, którzy wiernie wypełniają swe śluby, a także należącym do Bractwa Szkaplerznego, którzy zachowują cnotę czystości według swego stanu i modlą się za Kościół. W końcu obiecała wszystkim nadzwyczajną łaskę, znaną pod nazwą „przywileju sobotniego”: „Ja, ich Matka, w pierwszą sobotę po ich śmierci, wyzwolę ich z czyśćca i zawiodę na górę życia wiecznego”. Stolica Apostolska zaliczyła Szkaplerz do sakramentaliów. Św. władzą potwierdziła przywileje Szkaplerza, opierając



Królowo Szkaplerza świętego
módl się za nami

ich skuteczność na modlitwach całego Kościoła. Szkaplerz, obok Różańca, stał się jednym z podstawowych Nabożeństw Maryjnych. Obecnie nabożeństwo szkaplerzne znane jest nie tylko w Europie, lecz na całym świecie. Warto przypomnieć, że św. Jan Paweł II od dziecięcych lat nosił Szkaplerz święty, o którym wypowiedział się następująco: „W duchowości szkaplerznej istnieje bardzo mocny i głęboko zakorzeniony pierwiastek chrystocentryczno - maryjny: iść za Chrystusem, naśladując Maryję! Duchowość ta ma swój wyraźny znak w Szkaplerzu, który ją noszę od dawna. Pozostałem Szkaplerzowi wierny i jest on moją siłą. Dzień

święta Matki Bożej Szkaplerznej jest mi bardzo drogi”. Rolą sakramentaliów jest uświęcanie różnych okoliczności życia człowieka, przygotowanie i usposobienie wierzących do przyjmowania łaski uświęcającej. Maryja, przez ofiarowanie Szkaplerza, zaopatrzyła nas w szczególną pomoc potrzebną w codziennej drodze ku życiu wiecznemu. Szkaplerz wprowadza w rzeczywistość duchowego macierzyństwa Maryi, która pod krzyżem otrzymała od Chrystusa zadanie troski o każdego człowieka. Odpowiadając na prośbę Syna, okrywa nas Ona swoją opieką „jak płaszczem” i uczy nas, jak upodabniać się do Jezusa, bo Szkaplerz oznacza gotowość wiernego naśladowania Jej Syna. Każdy, kto przywdziewa i nosi na sobie Szkaplerz święty odmawiając codziennie przypisaną modlitwę, zostaje wsczępiony w pobożność maryjną Karmelu. Ma udział we wszystkich duchowych owocach modlitwy i życia Rodziny Karmelitańskiej, naśladując cnoty Matki Najświętszej i szczerząc Jej cześć. Co roku, dnia 7 lipca rozpoczyna się nowenna do Matki Bożej Szkaplerznej, przed uroczystością Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel - 16 lipca.

Opracowała, Marzena Zoch

WIEŚCI Z BUDOWY

Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni.

W miesiącu maju w zbiórce po rodzinach zebrano kwotę

12 tys. 901 złote.

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.



► dokończenie ze str. 4

Tymczasem, kiedy na kolędzie stawia się pytanie o praktykę wiary, odpowiedź najczęściej brzmi: *Oczywiście, że chodzimy do kościoła.* Ale kiedy się zapyta, czy co tydzień: *proszę księdza, aż tak często to nie...* A przecież **każda opuszczona Msza św. jest grzechem ciężkim i stawią zbawienie wieczne pod znakiem zapytania.**

Niektórzy próbują argumentować swój brak praktyki wiary tezą, że **modlić się można wszędzie** – to prawda. Ale czy coś tak naprawdę może zastąpić **Mszę św., na której Chrystus na sposób mistyczny uobecnia całą swą mękę?** Czy coś może zastąpić sakramentalne zjednoczenie w Komunii św., czy słuchanie Bożego słowa? Przecież Jezus mówił, że *kto nie przyjmuje Ciała Jego – nie będzie miał życia w sobie!*

Dla pierwszych chrześcijan przeżywanie niedzielnej Eucharystii w gronie wspólnoty w pierwszy dzień tygodnia, czyli dzień zmartwychwstania było zaszczepem i znamiem przynależności do Chrystusa. Mimo prześladowań spotykali się o wschodzie słońca, by przez kapłana składać bezkrwawą ofiarę Chrystusa, a wschodzące słońce miało symbolizować Chrystusa zmartwychwstającego, a także przychodzącego powtórnie na końcu czasów. **Ten, kto nie szedł na Eucharystię z lenistwa pokazywał, że rezygnuje z przynależności do wspólnoty chrześcijan, bo nie zależy mu na spożywaniu Ciała i Krwi swego Mistrza.** Często spotykamy się też ze stwierdzeniem osób niepraktykujących, że **ci, którzy chodzą do kościoła i tak nie są lepsi.** Jest to zapewne dla nas przedmiot do refleksji, dlaczego tak mówią... Czy rzeczywistość my praktykujący dajemy prawdziwe świadectwo wiary od poniedziałku do soboty? Jednakże ci, którzy usprawiedliwiają się mówiąc, że żyją lepiej od chodzących do kościoła zapominają, że **to nie etyczne życie ma nas zbawić, ale osobista relacja z Jezusem Chrystusem i czyni wypływające z tej więzi.**

Podobnie stwierdzenie, że **„wiarą to moja prywatna sprawa”** wykazuje zupełnie niezrozumienie Kościoła. Jesteśmy jako chrześcijanie włączeni przez chrzest św. w Mistyczne Ciało Chrystusa i mamy wpływ na jego duchową kondycję. Każdy ochrzczony jest odpowiedzialny za Kościół!

Człowiek, który prawdziwie przyjął Jezusa do swego życia, pragnie dostosować je do Jego woli i **wypływa na głębie swojej wiary poprzez:** nieustanną modlitwę,

lekturę Biblii, Komunię św., spowiedź, zgłębianie prawd wiary, poprzez lekturę prasy katolickiej czy książek... **Taki człowiek tęskni za spotkaniem Jezusa, wiara jest dla niego rzeczywistością nie statyczną, ale dynamiczną, wymagającą ciągłego pogłębiania!**

Posłuchajmy słów św. Jana Pawła II znad Lednicy: „Duc in altum! Dzisiaj te Chrystusowe słowa kierują do każdego i każdej z was: «Wyplłyn na głębie! Zawierz Chrystusowi, pokonaj słabość i zniechęcenie, i na nowo wypłyn na głębie! Odkryj głębię własnego ducha. Wnikaj w głębię świata. Przyjmij słowo Chrystusa, zaufaj Mu i podejmij swą życiową misję. **Ludzie nowego wieku oczekują Twojego świadectwa. Nie lękaj się! Wyplłyn na głębie – jest przy tobie Chrystus!**”.

Oto wizja Kościoła, którą miał św. Jan Bosko w 1862 r.: „Ujrzałem siebie na skalistej wysepce na morzu. Szalała straszliwa burza. **Wtem ujrzałem olbrzymi okręt, potężnie miotany na wszystkie strony.** Na nim zobaczyłem papieża, kardynałów, biskupów, księży, zakonników i wielu ludzi. I zrozumiałem: **oznacza to święty Kościół Katolicki.** Wokół tego wielkiego okrętu-Kościół widziałem wiele innych potężnych okrętów i były to wszystkie mniej lub więcej agresywne statki, które atakowały okręt Kościoła (...). Okręt Kościoła ciężko uszkodzony, zdawał się być zgubiony wobec szalonej przemocy wrogów; **sądzili oni, że odnieśli zwycięstwo.** Lecz wtedy zobaczyłem, jak nagle z ciemności i wzburzonego morza wylaniają się **dwie wspaniałe świetlane kolumny.** Nad pierwszą dojrzałem u góry unoszącą się ogromną, **jaśniejącą Hostię (...),** na drugiej **statuę Niepokalanej Matki Bożej (...).** Papież wydał polecenie, by skierować okręt Kościoła do tych obu kolumn światła. **Tam kazał go uwiązać i zakotwiczyć.** Kiedy to nastąpiło, burza uciszyła się, ustąpiły ciemności i nastał wspaniały dzień. Wówczas zauważyłem, jak **wrogie okręty popadły w największy zameł, zderzały się ze sobą, tonęły w głębinach wód lub wylatywały w powietrze.** Inne oddalały się i zniknęły z pola widzenia. Wielu rozbitków z tych zniszczonych okrętów pływało na szczątkach statków, kierując się ku niosącemu ratunek okrętowi Kościoła. Przyjmowano ich tam z litością i udzielano pomocy’. W tych trudnych czasach Bóg przez św. Jana Bosko pokazuje, gdzie jest ratunek dla Kościoła: w Eucharystii i czci dla Maryi, Matki Kościoła św.

Ks. Mariusz

INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc lipiec



**„O bezpieczne i oparte na Bogu wakacje
oraz
o pokój na Bliskim Wschodzie i na Ukrainie”**

Statystyka parafialna maj 2025

Sakramentu chrztu udzielono 5 dzieciom.
Do Pana odeszły 2 osoby.

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano - bezpośrednio po Mszy Świętej oraz od 17.00 do 17.45



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew, ul. Jodłowa 15
www.chk.tcz.pl
tel. 58 533 89 29 Ks. Proboszcz Janusz Gojke
tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Sebastian Baś
tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Mariusz Malejko

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie